

Nakaz złożenia zeznań przez dziennikarkę w sprawie karnej przeciwko osobie będącej jednym z jej źródeł informacji

Becker przeciwko Norwegii (wyrok 5 października 2017 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 21272/12)

Cecilie Langum Becker jest dziennikarką DN.no., internetowego wydania gazety Dagens Noeringsliv. W sierpniu 2007 r. napisała artykuł o Norwegian Oil Company (DNO) – spółki giełdowej z o.o. oraz o obawach, że spółka ta mogłaby upaść. Artykuł był oparty na rozmowie telefonicznej z niejakim panem X. oraz na treści listu skierowanego do spółki powierniczej reprezentującej interesu posiadaczy obligacji DNO jak się wydaje w ich imieniu przez ich adwokata, wyrażającego poważne obawy co do sytuacji finansowej DNO. Skarżąca otrzymała faksem jego kopię. Później okazało się, że adwokat sporządził ten list w rzeczywistości wyłącznie w imieniu pana X., który był posiadaczem tylko jednej obligacji DNO nabytej w dniu jego napisania. Po opublikowaniu przez panią Becker wspomnianego artykułu wartość kapitału DNO uległa obniżeniu.

Dziennikarka została następnie przesłuchana przez policję i poinformowana, że X. potwierdził, iż był jej źródłem. Stwierdziła, że była gotowa oświadczyć, iż oparła swój artykuł na przefaksowanej jej kopii listu, ale odmówiła przekazania dodatkowych informacji z powołaniem się na zasady dziennikarskie dotyczące ochrony źródeł.

W czerwcu 2010 r. pan X. został oskarżony o manipulacje na rynku obligacji z wykorzystaniem wewnętrznych informacji poufnych. W trakcie procesu pani Becker została wezwana w charakterze świadka. Przez całe postępowanie odmawiała zeznań, powołując się na prawo o ochronie źródeł dziennikarskich i art. 10 Konwencji. Sądy orzekły, że miała obowiązek zeznań na temat swoich kontaktów z X. Jej odwołania zostały oddalone, w ostatniej instancji przez Sąd Najwyższy we wrześniu 2011. Sąd ten uznał, że gdy osoba będąca źródłem sama się zgłosiła, źródło podlegające ochronie przestało istnieć, bowiem ujawnienie jego tożsamości nie miałoby negatywnych konsekwencji dla swobodnego obiegu informacji. Ponadto, była to poważna sprawa karna obejmująca oskarżenie, że X. posłużył się dziennikarką do manipulacji na rynku obligacji a jej zeznania mogłyby znacznie pomóc sądom w wyjaśnieniu sprawy. W marcu 2011 r. X. został skazany w pierwszej instancji na 1,5 roku więzienia. Wyrok został utrzymany w mocy w styczniu 2012 r. Wyrokiem z tego samego dnia sąd ukarał panią Becker grzywną równowartości ok. 3700 euro za odmowę odpowiedzi na pytania dotyczące kontaktów z X.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 10 pani Becker zarzuciła, że decyzja nakazująca jej złożenie zeznań na temat kontaktów z osobą będącą źródłem informacji, które z dużym prawdopodobieństwem doprowadziłyby do ujawnienia również innych źródeł, oznaczała naruszenie swobody wypowiedzi. Twierdziła poza tym, że poza tym nie istniała żadna realna potrzeba złożenia przez nią zeznań w sprawie przeciwko źródłu informacji.

W tym przypadku wchodziła bezspornie w grę ingerencja w korzystanie z wolności – przewidziana przez prawo i podjęta w uprawnionym celu zapobiegania przestępstwom.

Przy ocenie, czy była konieczna w społeczeństwie demokratycznym Trybunał przypominał przyjęte w całej serii wyroków zasady rządzące ochroną dziennikarskich źródeł informacji. Już 27 marca 1996 r. Wielka Izba stwierdziła w wyroku *Goodwin v. Wielka Brytania*:

„Ochrona dziennikarskich źródeł informacji jest jednym z podstawowych warunków wolności prasy. Znajduje odbicie w prawie i kodeksach etycznych wielu państw Konwencji oraz dokumentach międzynarodowych. Bez takiej ochrony źródła mogą zrezygnować z pomocy prasie w informowaniu opinii publicznej o sprawach wzbudzających publiczne zainteresowanie. W rezultacie ważna funkcja prasy publicznego obserwatora może zostać osłabiona, a zdolność prasy przekazywania dokładnych i wiarygodnych informacji ograniczona. Ze względu na ważność ochrony źródeł dla wolności prasy w demokratycznym społeczeństwie oraz potencjalnie negatywny wpływ nakazu ujawnienia źródła, środek taki jest niezgodny z art. 10, jeśli nie jest uzasadniony wymaganiami przeważającego interesu publicznego.

W wyroku *Sanoma Uitgevers B.V. v. Holandia* (z dnia 31 marca 2009 r.), Wielka Izba potwierdziła:

“Trybunał zawsze poddawał specjalnej kontroli zabezpieczenia poszanowania wolności wypowiedzi w sprawach na podstawie art.10 Konwencji. Biorąc pod uwagę znaczenie ochrony źródeł dziennikarskich dla wolności prasy w społeczeństwie demokratycznym, ingerencja taka nie może być zgodna z art.10 Konwencji, chyba że jest uzasadniona nadrzędnym wymaganiami interesu publicznego...”.

Ponadto, Trybunał w wyroku *Financial Times Ltd i inni v. Wielka Brytania* (z dnia 15 grudnia 2009 r.) stwierdził co następuje:

“W przypadku nakazów ujawnienia Trybunał zauważył, że są one szkodliwe nie tylko dla źródła wchodzącego w grę, którego tożsamość może w ten sposób zostać ujawniona, ale również dla gazety, której dotyczy. Ujawnienie takie może negatywnie wpłynąć na jej wizerunek w oczach potencjalnych źródeł informacji oraz innych ludzi, którzy są zainteresowani otrzymywaniem informacji przekazywanych im dzięki anonimowym źródłom i którzy sami są również takimi potencjalnymi źródłami. (...) Chociaż w odbiorze publicznym zasada nieujawniania źródeł może nie doznać rzeczywistej szkody, jeśli z okoliczności wynika, że źródło wyraźnie działało w złej wierze w szkodliwym celu i umyślnie ujawniło fałszywą informację, sądy nie mogą zbyt łatwo przyjmować, przy braku nieodpartych dowodów, iż czynniki te istnieją w każdej konkretnej sprawie. Trybunał, ze względu na rozmaite interesy wchodzące w grę, podkreślił, że podstawa źródła nigdy nie może rozstrzygać przy ocenie zasadności wydania nakazu ujawnienia, ale powinna być jednym – chociaż ważnym – czynnikiem wymagającym uwzględnienia przy ocenie wymaganej w art. 10 ust.2”.

W tym samym wyroku Trybunał uznał jednak, że *“mogą istnieć okoliczności, w których sam szkodliwy cel źródła będzie odpowiednim i wystarczającym powodem do wydania nakazu ujawnienia”.*

W wyroku *Voskuil v. Holandia* z dnia 22 listopada 2007 r., Trybunał, w odpowiedzi na argument rządu, że ujawnienie źródła było konieczne dla zapewnienia oskarżonemu rzetelnego procesu, stwierdził:

“Trybunał uznał, iż nie ma potrzeby oceniać, czy w każdej sytuacji obowiązek państwa zapewnienia rzetelnego procesu sądowego może usprawiedliwiać zmuszenie dziennikarza do ujawnienia swego źródła. Niezależnie od potencjalnego znaczenia w postępowaniu karnym informacji, którą Sąd Apelacyjny starał się uzyskać od skarżącego, mógł on jednak rozpatrzyć sprawę. Dowód, jaki usiłował wydobyć od dziennikarza był w stanie – jak się wydaje - zastąpić dowodem z zeznań innych świadków (...). W rezultacie, wskazany powód zarzuconej ingerencji był pozbawiony znaczenia”.

Kwestie dotyczące ujawnienia źródła pojawiły się nie tylko w związku z dotyczącymi tego nakazu, ale również w sprawach przeszukań w trakcie śledztw, w tym w sprawach *Görmüş i inni v. Turcja* (wyrok z dnia 19 stycznia 2016 r.) i *Nagla v. Łotwa* (wyrok z dnia 16 lipca 2013 r.). W drugiej z tych spraw Trybunał stwierdził fundamentalną różnicę między nią a innymi, w których zostały wobec dziennikarzy wydane nakazy ujawnienia źródła. Różnica nie leżała jednak, jak sugerował wtedy rząd, w fakcie, że tożsamość źródła była już znana organom śledczym przed przeszukaniem. Według Trybunału fakt ten bowiem *“nie uchylał ochrony skarżącego na podstawie art. 10 Konwencji”*.

W tej sprawie Trybunał wskazał na początku, że skazanie X. – rzekomego źródła nieprawdziwego artykułu skarżącej – było oparte na przyjęciu, że chciał on w ten sposób rozpowszechnić pochodzące od niego informacje jako wiadomości prasowe. Nie wchodziły więc tu w grę zarzuty bezprawnego działania skarżącej ani śledztwo czy postępowanie karne wobec niej, poza odmową zeznań na temat jej kontaktów z X. Poza tym, rząd nie kwestionował metod dziennikarskich użytych przez skarżącą.

Skarżącej nie nakazano wyraźnie ujawnienia tożsamości źródła lub źródeł informacji wykorzystanych w artykule prasowym. Postanowienie Sądu Miejskiego z 15 lutego 2011 r. ograniczyło się do zobowiązania do złożenia zeznań na temat jej kontaktów z X., który sam oświadczył, że był źródłem. Nie wchodziła formalnie kwestia pomocy dziennikarza w identyfikacji anonimowych źródeł, Trybunał uważał jednak, że możliwe skutki takiego nakazu powodowały, że z miały w tej sprawie zastosowanie zasady ogólne przyjęte w związku z nakazami ujawnienia źródeł. Konkretnie ich sformułowanie stanowi natomiast element oceny ogólnej.

W wyroku z 30 września 2011 r. większość Sądu Najwyższego zauważyła, że nie istniało orzecznictwo Trybunału dotyczące sytuacji, w której osoba będąca źródłem sama o tym poinformowała. Stwierdził, że w takiej sytuacji źródło wymagające ochrony przestaje istnieć a ujawnienie jego tożsamości nie ma już negatywnych skutków dla swobodnego przepływu informacji.

Trybunał potwierdził, że nie miał wcześniej okazji, aby rozważyć kwestię, jaka pojawiła się w tej sprawie. Równocześnie Trybunał przypomniał, że w sprawach, w których źródło wyraźnie działało w złej wierze, stwierdził, że jego zachowanie nigdy nie może rozstrzygać o zasadności nakazu ujawnienia ale może służyć wyłącznie jako jeden z wielu, chociaż ważny, czynnik wymagający uwzględnienia w poszukiwaniu równowagi na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji. W rezultacie ochrona źródeł dziennikarskich na podstawie art. 10 nie przestaje automatycznie istnieć w rezultacie zachowania samego źródła. W ocenie Trybunału względy te są również istotne, gdy osoba będąca źródłem sama o tym poinformowała, jak w tej

sprawie. Trybunał już wcześniej orzekł, iż ochrona źródła na podstawie art. 10 obowiązuje również, gdy tożsamość źródła była znana organom ścigania jeszcze przed przeszukaniem.

Sąd Najwyższy musiał w pierwszej kolejności zdecydować o właściwej interpretacji art. 125 ust. 1 k.p.k. a w szczególności wyjaśnić, czy przepis ten wchodził w grę w sytuacjach, w których osoba będąca źródłem sama o tym poinformowała. Wyjątek zawarty w art. 125 ust. 3 przewidujący, że sądy muszą rozważyć ochronę źródła na tle innych ważnych interesów ("ważny interes społeczny" i "wyjaśnienie sprawy") nie stanowił w tym przypadku podstawy decyzji prokuratora. Przy ocenie, czy ingerencja była konieczna na podstawie art. 10 ust. 2 Trybunał musiał zbadać, czy zostały wskazane istotne i wystarczające racje przemawiające za wydaniem przez sąd adresowanego do skarżącej konkretnego nakazu złożenia zeznań. Okoliczności dotyczące tożsamości X. były jedynie elementem takiej oceny. Trybunał zgodził się ogólnie z Sądem Najwyższym, że poinformowanie danej osoby, że jest źródłem może oznaczać osłabienie niektórych obaw nieodłącznych od ujawnienia źródła. Uważał jednak, że znajomość tożsamości X. nie mogła mieć rozstrzygającego znaczenia dla oceny proporcjonalności wydanego nakazu.

Trybunał stwierdził, że ochrona dziennikarzy w sferze ich prawa do zachowania w tajemnicy swoich źródeł ma "dwojaki charakter, obejmując nie tylko dziennikarza, ale również i w szczególności źródło, które dobrowolnie pomaga prasie w informowaniu społeczeństwa o problemach związanych z interesem publicznym". W rezultacie okoliczności dotyczące zarówno motywacji X. przedstawienia się jako "źródła" skarżącej i jego zgłoszenia się w takim charakterze w trakcie śledztwa wskazywały, że wymagany w tym przypadku stopień ochrony na podstawie art. 10 Konwencji nie mógł być taki, jak przyznany dziennikarzom korzystającym z pomocy osób o nieujawnionej tożsamości przy informowaniu społeczeństwa o takich problemach lub o sprawach dotyczących innych osób.

W tej sprawie szkodliwy cel, w jakim działała osoba będąca źródłem miał – w czasie, kiedy został wydany wobec dziennikarki nakaz zeznań – ograniczone znaczenie. Przy ocenie, czy był on konieczny, Trybunał musiał przede wszystkim ustalić, czy istniała potrzeba zeznawania przez nią w śledztwie karnym a następnie przed sądem w sprawie X. Sam X. nie twierdził, że nakaz ten był wymagany dla ochrony jego praw jako oskarżonego. Za pośrednictwem obrońcy stwierdził, że w wyjaśnieniach opisał swój kontakt ze skarżącą i nigdy nie zaprzeczał, że był jej źródłem.

Przy ocenie konieczności ze względu na „zapobieżenie zakłóceniu porządku lub przestępstwu” należało uwzględnić wagę przestępstw, o jakie X był podejrzany o za które został ostatecznie skazany na 1,5 roku więzienia. Manipulacja rynkowa nie była jedynym postawionym mu zarzutem, była jednak ważnym elementem sprawy karnej. Trybunał zauważył jednak, że odmowa ujawnienia przez skarżącą źródła lub źródeł w żadnym momencie nie utrudniła śledztwa ani procesu przeciwko X.

W tej sprawie Sąd Najwyższy zauważył, że zeznanie skarżącej mogło prawdopodobnie znacznie pomóc w wyjaśnieniu okoliczności związanych z kontaktem oskarżonego ze skarżącą. W sprawie karnej przeciwko X. jednak odmowa skarżącej ujawnienia źródła lub źródeł w żadnym momencie tego nie utrudniła. W tym kontekście Trybunał przypomniał, że w wymienionej wcześniej sprawie Voskuil stwierdził, że potencjalne znaczenie w postępowaniu karnym informacji żądanych od dziennikarza nie jest wystarczającym powodem

usprawiedliwiającym zmuszenie go do ujawnienia źródła lub źródeł. Zauważył, że sąd krajowy mógł rozpatrzyć przedmiot sprawy. Stwierdzenie to nastąpiło w odpowiedzi na argument, że ujawnienie źródła było konieczne, aby zapewnić oskarżonemu rzetelny proces sądowy. Trybunał uznał jednak, że okoliczność ta wymagała uwzględnienia również w tej sprawie.

Trybunał wcześniej podkreślił, że efekt mrozący pojawi się w razie oczekiwania od dziennikarzy pomocy w identyfikacji anonimowych źródeł. W tej sprawie nakaz ujawnienia ograniczał się do nakazania skarżącej złożenia zeznań na temat jej kontaktu z X., który sam oświadczył, że był jej źródłem. Chociaż w takim przypadku postrzeganie publiczne zasady nieujawniania źródeł informacji nie doznałoby realnej szkody, Trybunał uważał, że konkretne okoliczności nie mogły wystarczająco uzasadniać zmuszenia jej do złożenia zeznań.

W rezultacie Trybunał - świadomy, że Sąd Najwyższy mógł tylko w ograniczonym zakresie badać kwestię proporcjonalności na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji i z uwagi na znaczenie ochrony źródeł dziennikarskich dla wolności prasy – stwierdził, że racje przemawiające za zmuszeniem skarżącej do zeznań na temat jej kontaktu z X., chociaż istotne, były niewystarczające. Nawet, jeśli istniał odpowiedni stopień ochrony odpowiadający szczególnym okolicznościom tej sprawy, Trybunał nie był przekonany o tym, że w konkretnych okolicznościach zarzucony nakaz był usprawiedliwiony “przemożnym wymaganiem interesu publicznego” i w rezultacie konieczny w społeczeństwie demokratycznym. W rezultacie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji (jednogłośnie).

W przypadku zapłaty wymierzonej grzywny, państwo musi zwrócić skarżącej jej kwotę.

Uwagi:

Trybunał zajął się w tej sprawie po raz pierwszy kwestią możliwości zmuszenia dziennikarza do złożenia zeznań w sytuacji, gdy osoba, będąca źródłem jego informacji sama to potwierdziła, fakt ten przestał więc być tajemnicą.